

Janusz Kotlarczyk, Dominika Mróz

Z czego śmiały się galicyjskie Wadowice?

Wadoviana : przegląd historyczno-kulturalny 11, 159-169

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANUSZ KOTLARCZYK I DOMINIKA MRÓZ

Z CZEGO ŚMIAŁY SIĘ GALICYJSKIE WADOWICE?

WPROWADZENIE

We wcześniejszej biografii *Stefan Kotlarczyk i jego teatr rodzinny* anonsowaliśmy¹ znalezienie w archiwum rodzinnym czterech monologów, nie zawierających jednak jednoznacznego wskazania ich autorstwa. Opracowana przez Janinę Mrozową *Kronika Mała*² przypisuje wprawdzie Stefanowi Kotlarczykowi autorstwo monologów scenicznych, nie wymienia jednak ich tytułów. Jednym z pierwszych zadań stojących przed nami stała się zatem próba ustalenia autora tych utworów.



Stefan Kotlarczyk

OPIS MANUSKRYPTÓW

Znajdujący się w archiwum rękopis zapisany został czarnym atramentem w zeszytych liniowanym, zszywanym, pozbawionym aktualnie okładek (pozostałe strzępy mają barwę fioletową). Pierwsza karta pierwszego arkusza pozostała czysta. Na następnych ośmiu trwale zszytych zapisany jest tekst monologu *Wojtek Fujara w Tijatronie*, a na kolejnych siedmiu kartach monolog *Dobry system*. Z następnego arkusza zeszytu brakuje sześć pierwszych kartek, a także 9., 15. i 16.; kartki: 8. i 11. są odłączone od reszty. Przy wyrywaniu kartek z zeszytu odłącza się zwykle karty ze środka złożonego arkusza; wspomniany ubytek sześciu zewnętrznych kart arkusza sprawia, że nie można wykluczyć domysłu o celowym wyrwaniu wpisanego już wcześniej na nich jakiegoś mo-

1 J. Kotlarczyk i D. Mróz, *Stefan Kotlarczyk i jego teatr rodzinny*. [W:] *Stefan Kotlarczyk, ...Z doby dzisiejszej, Za Matkę Ojczyznę, dwie sztuki sceniczne*, Wadowice 2007, s. 52 – 53.

2 Rękopis w archiwum rodzinnym Mrozów w Jaworznie.

nologu. Treść tego przypuszczalnego utworu mogła być np. niecenzuralna, albo zbyt mało atrakcyjna do dalszego przechowywania. Kolejny monolog *Srul Katarinengelb na balu* spisany został na dalszych sześciu stronach, a czwarty, *Izydor Szrapner prosto z frontu* na 6,5 stronach, ostatnia karta drugiego arkusza jest czysta.

Dwa pierwsze monologi napisane są tą samą ręką, co rękopis sztuki *Za Matkę Ojczyznę*, następne dwa – innym charakterem pisma. Bardzo rzadkie przypadki zamiany słów w tekście pierwotnym sugerują, że mamy tu do czynienia już z czystopisami. Pojawiają się natomiast ewidentnie wtórne dopiski ołówkiem i skreślenia; te ostatnie dotyczą zarówno dopisków, jak i słów czy zdań pierwotnego tekstu.

USTALENIE CZASU POWSTANIA MONOLOGÓW

Kolejność utworów w zeszycie sama przez się nie przesądza chronologii ich powstania. Kryterium wpisu do zeszytu mogło wynikać z narodowości bohaterów (w dwóch pierwszych jest to Polak, w kolejnych dwóch – Izraelita), a być może z długości utworów (odpowiednio 16 i 14 oraz 6 i 6,5 stron). Metryki utworów należy zatem poszukiwać w ich treści.

Pierwszy monolog jest właściwie pozbawiony wskazówek, pozwalających go ściśle datować. Użycie nazw jednostek monetarnych, korona i centy, wskazuje na lata Monarchii Austro-Węgierskiej, zaś uwaga w monologu o długu za pranie w wysokości sześciu „papierków”, przy założeniu, że idzie o najniższy nominal, może sugerować okres po wprowadzeniu banknotu jednokoronowego w 1916 r.

Tekst drugiego monologu wskazuje jednoznacznie na schyłkowe lata Galicji, jakiś czas po roku 1914, bo uczeń pamięta dobrze tę datę. Najprawdopodobniej idzie o rok 1918, gdyż wówczas obniżono wiek poborowych z 21 do 20 lat, a tyle lat liczy uczeń Jacek Pyra powołany właśnie do wojska.

Akcja trzeciego utworu wskazuje na okres, którego dolną granicę określa w sposób przybliżony stwierdzenie, że bohater stał się bankierem „podczas wojny”, a górną – pośrednio – użycie zwrotów i wyrażeń w języku niemieckim („an Ort und Stelle”, „Ich bin ganz matt”, „zu gut”), a więc adresowanych do obywateli galicyjskich, tj. przed październikiem 1918 r.

Ostatni monolog, przetykany także wyrażeniami niemieckimi powstał najpewniej pod koniec wojny lub tuż po wojnie. Wskazują na to następujące przesłanki: bohater po odbyciu kampanii włoskiej w II połowie 1915 r. i pobytku w szpitalu i sanatorium (1916 r.) „dorabia się na wojnie”, jego kuzyn „handlował całą wojnę”, a bohater gotów jest iść ponownie, jak zacznie się nowa wojna.

Powyższa analiza prowadzi do ustalenia następującej prawdopodobnej chro-



Banknot jednokoronowy Banku Austriacko-Węgierskiego z edycji w 1916 r.
(źródło: <http://www.monety.banknoty.pl>)

nologii monologów: 1. – między 1916 a 1918 r., 2. – I połowa 1918 r., 3. – ok. 1917 – 1918 r., 4. – II połowa 1918 – ew. pocz. 1919 r. Może to skłaniać do wniosku, że kolejność pojawiania się monologów w zeszycie związana jest jednak z czasem ich powstania.

JĘZYK MONOLOGÓW

Język Stefana Kotlarczyka odzwierciedla lokalną barwność języka zróżnicowanych społecznie i etnicznie grup mieszkańców Wadowic i okolicy. Monolog *Wojtek Fujara...* napisany jest dość niekonsekwentnie gwarą Lachów Pogórza Wielickiego. Niektóre słowa nie zostały zmienione gwarowo, np. gdzie, znalazła, przyszedł, przyniósł, chwalić, mąką, śmieję, trzęsę, a niekiedy pojawia się obcoźność zapisu np.: pan – pon, wiecie – wicie, proboszcz – probosc, do krzty – dokszty. Część słów z *q* i *ę* zapisana jest fonetycznie, zgodnie z zasadami utraty nosowości, tj. odpowiednio *om*, *on*, *em*, *en*, , a także *o*, *e* (sie); w szeregu przypadków autor tych zasad nie przestrzega i pisze: kręty zamiast krenty (nawet w słowie: „łokreł”), złęknął zamiast zlenknoł, ksiądz zamiast ksiondz, gębę zamiast gembe. Autor włączył w tekst monologu szereg wyrażen i słów należących do folkloru gwarowego, jak: sifkarta, pedzieć, śwarny, zarosinek, jegomościcek, „bestyjo głupio”, „dzis dzis”, „o lo Boga”, „ciesię Boga”, „raju Boskie”, a przede wszystkim: hań, haniok, haw, hawok, ka, kaz, kie, kiela, kajś, jaz. Jako neologizmy pojawiają się słowa tijaatron i kumedios.

Monolog *Dobry system* napisany jest polszczyzną używaną wówczas w szkole, popełniono przy tym nieco błędów ortograficznych. Kilka wtrąconych zdań niemieckich zostało przekreślonych ołówkiem kopiowym. Było to prawdopodobnie przystosowanie tekstu do wygłaszania już w Polsce Niepodległej.

Dwa następne monologi napisane są żargonowym, łamanym językiem polskim. W żargonie tym, używanym przez Żydów galicyjskich, polskie zgłoski *si*, *ś* i niekiedy *s* wymawiane są jak *sz*; zgłoski: *ci*, *ć* i niekiedy *c* jak *cz*; *dzi* lub *dź* jak *dż*; *y* jak *i*; *e* jak *y*; niekiedy *ł* jak *l*.

PRÓBA USTALENIA AUTORSTWA

W uważanym za najlepszy i wielokroć w teatrach wadowickich powtarzanym monologu *Wojtek Fujara...* autor pozostawił kilka tropów pozwalających na prawie bezsporne ustalenie autorstwa. Pierwszy – widać, że autor lubi poruszać się w tematyce ludowej i używać gwary podkrakowsko – beskidzkiej. Drugi – monolog był przeznaczony do wystawiania na scenie, a nie do czytania i zawiera profesjonalne didaskalia. Trzeci – Wojtek wchodzi na scenę śpiewając krakowiaka, tak więc z dwóch dużych teatrów (z galeriami) w Galicji, wyposażonych w kurtyny pędzla H. Siemiradzkiego, tj. lwowskiego i krakowskiego, jako miejsce akcji należy wskazać ten drugi. Czwarty – porównanie pokręconej wędrownki po schodach teatru (imitowanej chodzeniem bohatera wokół sceny) do drózek kalwaryjskich wskazuje na orientację autora w topografii pielgrzymkowych drózek w Kalwarii Zebrzydowskiej. Wreszcie decydujący trop piąty – zaproponowane przez Wojtkę osiągnięcie końca w/w wędrownki przy pomocy modlitwy do Przemienienia Pańskiego przypomina motyw zamówienia przez Małgorzatę mszy św. do Przemienienia Pańskiego (w intencji pomyślnego przemienienia rozpoczętej wojny w Galicji) w sztuce Stefana Kotlarczyka ...*Z doby dzisiejszej*. Warto dodać, że kościoły p.w. Przemienienia Pańskiego Stefan Kotlarczyk mógł znać z bliskiej Wadowic Radoczy i łatwo dostępnego kolejną Makowa Podhalańskiego³. Ponadto, zarówno w monologu, jak i we wspomnianej sztuce teatralnej pojawiają się rzadkie wyrażenia „beskurcjo” lub „beskuryjo”. Ostatni trop skłania do uznania Stefana Kotlarczyka za autora monologu.

W świetle powyższego, wszystkie wcześniejsze tropy stają się naturalne i zrozumiałe. Wadowiczanie Stefan Kotlarczyk miał świetne wyczucie sceny, był w teatrze im. Juliusza Słowackiego i znał topografię Kalwarii Zebrzydowskiej. Chętnie też bohaterami swoich sztuk czynił mieszkańców wsi: ...*Z doby dzisiejszej*, i zaginione *Wesele na wsi*. Nie dziwi też słowotwórstwo teatralne.

W treści monologu *Dobry system* brak wyraźnych tropów naprowadzających na autora, za wyjątkiem didaskalii pisanych z wyczuciem reżyserskim. Niewątpliwie jest jednak to, że utwór ten został zapisany w zeszycie, podobnie jak poprzedni, własno-

3 A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczna – krajoznawcza*, Wadowice 1984, s. 494 – 495.

ręcznie przez Stefana Kotlarczyka, a wpisana poza tekstem wstawka, jak i miejsce jej włączenia w tekst, opatrzone są charakterystycznymi znakami używanymi przez Stefana Kotlarczyka w rękopisie sztuki *Za Matkę Ojczyznę*. W tym przypadku można tylko stwierdzić, że autorstwo Stefana Kotlarczyka jest bardzo prawdopodobne.

Tropy lokalizacyjne, pojawiające się w dwóch monologach żydowskich: „wadowickie goje” i „wadowskie (słowo skreślone) złodzieje” (Srul K.), a także „kupił sobie w Wadowicach” (Izydor Sz.) zdają się wskazywać na autora żyjącego w tym mieście, choć nie można całkowicie wykluczyć, że mogą to być tylko interpolacje dokonane w Wadowicach do tekstu pierwotnie powstałego w innym miejscu. Przyjmując za najbardziej prawdopodobną metrykę tych monologów, jak to wyżej przedyskutowano, na końcowe lata wojny, znajdujemy jeszcze jedną przesłankę definiującą autora. Oto język żargonowy bohaterów obu monologów jest bardzo podobny do języka, którym posługiwał się Icek Goldfinger – postać ze sztuki Stefana Kotlarczyka ...*Z doby dzisiejszej*, a napisanej w okresie: koniec 1915 r. – pocz. 1916 r.

Rozważenia powyższe prowadzą nas do wniosku, że autorstwo Stefana Kotlarczyka w przypadku pierwszego monologu jest prawie zupełnie pewne, a w trzech pozostałych – wysoce prawdopodobne. Z tym zastrzeżeniem należy rozumieć podane przez nas autorstwo monologów.

HUMOR MONOLOGÓW

Humor omawianych monologów scenicznych jest różnorodny; zasadza się głównie na śmieszności typów bohaterów: chytrego, acz nieobytego z wyższą kulturą wiejskiego gospodarza (Wojtek), niedouczzonego i nieporadnego nauczyciela (*Dobry system*), „wykiwanego” Żyda postępowego (Srul) i sprytnego Żyda – frontowego dekownika – kontestującego powodzenie swoich pobratymców.

Śmieszność postaci podkreśla czasem nazwisko bohatera (Fujara), częściej nazwiska postaci przewijających się w opowiadaniach, np. uczniów (Smoczydziura, Wyrwalski, Dłubalski, Obyrtalski, Guzdralski, Pieprzycka, Pyra, czy Aftergut, tzn. Dobrapupa i inne).

Autor stara się rozśmieszyć słuchacza zabawnymi porównaniami. Widziany po raz pierwszy za szybą kasjer teatralny kojarzy się Wojtkowi z aptekarzem, dojście na galerię w teatrze Słowackiego (3 piętro) – z krętymi drózkami kalwaryjskimi, łoża teatralna – z kapliczką, a upudrowane twarze pań na widowni – z buziami umazanymi mąką.

Zabawne sytuacje to np.: upuszczenie jajka przez Wojtka na podolek siedzącego niżej proboszcza przy podjęciu klaskania w czasie jedzenia jajka; informowanie na głos aktora, gdzie ukrył się na scenie poszukiwany przez tegoż adwersarz; opis tańca

z puszczaniem „kontrapary” i wiele innych. Monolog nauczyciela wypełniony jest takimi komicznymi sytuacjami i nieporozumieniami, stawiającymi także nierozgarniętego belfra w zabawnym świetle. Autor nie szczędzi w monologach rozmaitych epitetów, np. nauczyciel zwraca się do 14 uczniów z dosadnymi i dowcipnymi określeniami („cymbał kwadratowy”, „hultaje”, „głupia koza”), zaś Srul używa sobie na wadowickich i „kalotyckich” (anagram słowa: „katolickich”) gojach i złodziejach.

Dość częstym sposobem rozśmieszania słuchaczy jest użycie niewłaściwych, choć nieraz podobnie brzmiących do poprawnych, określeń, np. galanteria i kantyna – zamiast galeria i kurtyna (Wojtek); orientalnie – zamiast oryginalnie, Austry-Galicja – zamiast Austro – Węgry (*Dobry system*); deranżer – zamiast aranżer (Srul); transpirowany – zamiast transportowany (Izydor).

Monologię żydowskie dają autorowi możliwość zastosowania rozmaitych zabawnych przekreśleń zwrotów polskich: pod pęcherzem – zamiast pod pręgierzem – opinii publicznej; jelita – zamiast elita – miasta; urodzajne – zamiast urodziwe – panienki; bratnia niemoc – zamiast – pomoc; wrzask ranny (ch) – zamiast brzask ranny (tu także gra słów); miętkie płecz – zamiast słaba płeć (Srul). Śmieszny jest też kalambur słowa firmament, czy włączenie „spolszczonego” nazwiska malarza Siemiradzkiego w poczet postaci występujących w „Panu Tadeuszu” (Izydor). Humorystycznie brzmią niektóre wstawki zdań i wyrażań niemieckich, np. „Klepen machen”, „Nehmen geplatzenetzen”, „Das ist eine unmoöglichkeit”, czy w jidisz – „alef mane munes” (znaczenia zwrotów patrz – przypisy).

Zauważyć należy, iż humor monologów cechuje się ogromnym ciepłem; w zupełności pozbawiony jest charakteru satyrycznego. Mimo pozornej i – wydawałoby się – cierpkiej przygany (przykładowo: Srul wyśmiewający balowiczów, nauczyciel karcący niesfornych uczniów), wypowiedzi mają wydźwięk pełen sympatii. Ten ciepły, sympatyczny, bynajmniej nie ironiczny humor przybliży współczesnym czytelnikom monologów zwykle, codzienne życiowe sytuacje, spotykające mieszkańców Wadowic tamtych lat – ich rozrywki (bał, teatr), szkołę, czy nawet konieczność walki na froncie.

Humorystyczne ujęcie sylwetki żołnierza – przejawiającego skądinąd niezbyt heroiczną postawę – oswaja ówczesnych słuchaczy z trudnym wątkiem wojny. Przemawiający stylizowanym gwarowo językiem Izydor, opowiada o okrucieństwach walk poprzez użycie zabawnych porównań („...kule lotali jak wszczekłe wirzeta...”) i przywołanie znanych nazwisk bohaterów literackich w zmienionym brzmieniu („Wyjadojowski” zamiast „Wołodyjowski”).

Izydor – poza bezdyskusyjnym poczuciem humoru – posiada jeszcze jedną cechę, która czyni go postacią niezwykle pozytywną i bliską. Mianowicie, potrafi śmiać się z samego siebie. Z dużym wdziękiem mówi o sobie i swoich rodakach „mi Żidki

to *bardzo do wojny odważne*” po czym podaje przykłady zachowań, które tej odwadze właśnie przeczą („*nasz regiment...potrzebował pozostawacz zawsze w tile*”).

Powyższe nie tylko bawiło słuchacza, ale także sprawiało, iż wojna jawiła się dla niego jako element ówczesnej codzienności.

Jak nawet z tego niepełnego omówienia wynika, monolog Stefan Kotlarczyka zawierają wiele elementów humoru sytuacyjnego, słownego (w tym różne neologizmy) i wypływającego z zaprezentowania galerii pociesznych typów.

RELACJE POLSKO-ŻYDOWSKIE W MONOLOGACH SCENICZNYCH STEFANA KOTLARCZYKA

Rozpatrywane tu utwory odmalowują małomiasteczkowe i wiejskie środowiska w Galicji, których znaczący komponent stanowiła ludność żydowska. Bohaterami połowy monologów są właśnie Żydzi (por. także postać Icka Goldfingera ze sztuki *...Z doby dzisiejszej*), należący do grupy tzw. Żydów postępowych, wchodzących w bliskie i przyjazne relacje ze swoim nieżydowskim otoczeniem, niekiedy identyfikujących się z nim, np. Sruł mówi o „naszym polskim polonezie”, Izidor o „naszym kochanym Siedmiradzkim”; Izidor nazywa Monarchię Austro-Węgierską „naszą kochaną ojczyzną”. Te przesadne formy fraternizacji mają rozśmieszyć widownię, z drugiej strony estradowe postacie obrazują realne stosunki polsko – żydowskie w Wadowicach w latach Wielkiej Wojny, a także ukazują własne problemy Żydów (o czym dalej).

Sruł jest pełnoprawnym uczestnikiem balu dobroczynnego w Wadowicach. Bawi się, konsumuje, obserwuje krytycznie, by potem w monologu obśmiać uczestników i pogrozić dosadnie sprawcom zamiany jego kapelusza. Widownia teatralna przyjmuje to z rozbawieniem i nagradza bohatera oklaskami. Być może autor kreując Sruła jako „bankiera finansowego od drzewa” nawiązywał do realnego monopolisty w eksporcie drewna – Izaaka Hersza z Brodów⁴, lub Hermana Reicha, pierwszego prezesa wadowickiej gminy wyznaniowej, wyróżniającego się przedsiębiorcy w branży drzewnej⁵.

Izidor, użalając się nad swym wojennym losem, dostarcza kolejnego przykładu na rozpowszechnione w Galicji przekonanie o znikomych walorach Żydów jako żołnierzy⁶. Obnaża też „zapobiegliwość” krewnych i znajomych w zdobywaniu

4 Z. Fras, *Galicja*, Wrocław 2002, s. 75.

5 K. Iwańska, *Ustrój gminy żydowskiej w Wadowicach w latach 1864 – 1935*. [W:] *Królewskie wolne miasto Wadowice. Studia z dziejów i ustroju miasta*. Red. nauk. A. Nowakowski, Warszawa 1994, s. 109.

6 Z. Fras, *op.cit.*, s. 55.

wielkiego majątku w czasie wojny, łącznie z zakupem kamienicy w Wadowicach.

W obu monologach brak jakichkolwiek przejawów wrogości czy niechęci obu nacji do siebie. Wytykane są przebiegłe zachowania i przywary charakterologiczne konkretnych osób. Monologi te są dobrym dowodem braku postaw antysemitycznych w Wadowicach w I ćwierci XX wieku. Niepoważne i śmieszne są aktualne próby odnajdywania antysemityzmu Polaków nawet w takich określeniach jak „Żydek”, a takie samookreślenie pojawia się w monologu Izzydora. Na tej drodze powinniśmy dopatrywać się nieakceptowanych przejawów nacjonalizmu w takich określeniach żartobliwych jak „Polaczek”, „Pepiczek”, czy „Włoszysko”, a rasizmu w określeniu „Murzynek”, nie mówiąc już o tak „strasznych” przezwiskach folklorystycznych jak „makaroniarz” (Włoch) lub „żabojad” (wymyślone przez Anglików określenie Francuzów jako „frog eater”).

Życzliwa postawa wobec Żydów w utworach Stefana Kotlarczyka wpisuje się w tradycyjny nurt występujący powszechnie w polskiej literaturze pięknej i prozie literackiej⁷.

GŁOSA DO RELACJI POLSKO-ŻYDOWSKICH W WADOWICACH

W niezbyt obszerną bibliografię tego tematu wpisuje się w sposób istotny monograficzny zeszyt *Wadoviana* nr 9 z 2005 r. – *Wadowiccy Żydzi* z niezwykle wartościowym i wyważonym artykułem M. Siwca-Cielebna *Historia wspólna czy równoległa*. Zgadając się z tezami autora, pragniemy jedynie doprecyzować niektóre wątki.

Cofnięcie przywileju „*de non tolerandis Judaeis*”⁸ danego dla Królewskiego Miasta Wadowice poprzedziło zaledwie o kilka lat narodziny (1874) Stefana Kotlarczyka, najprawdopodobniej autora „żydowskich” monologów. Napływ rodzin żydowskich do rodzinnego miasta towarzyszy jego latom dziecięcym i młodzieńczym. W roku 1880 ta nowa społeczność, złożona z odłamu tzw. Żydów postępowych (tj. obserwantów judaizmu reformowanego⁹), zakłada swoją gminę wyznaniową (75 rodzin – 404 osoby), w 1882 r. – cmentarz, a w latach 1885–1889 buduje nowoczesną synagogę. W 1890 r. gmina liczy już 722 Izraelitów, a nowa ustawa rządowa zrównuje ich w prawach z pozostałymi obywatelami Monarchii Austro-Węgierskiej. Szesnastoletni Stefan jest świadkiem rozległej działalności

7 A. Hertz, *Obraz Żyda w świadomości Polaków*, Znak 339 – 340, 1983, s. 438 – 449.

8 Informacje zawarte poniżej pochodzą, o ile nie zaznaczono inaczej, z cyt. art. M. Siwca-Cielebna, oraz z cyt. oprac. K. Iwańskiej.

9 A. Unterman, *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, Warszawa 1994, s. 137 – 138.

społecznej prawników pochodzenia żydowskiego – Józefa Korna i Izydora Daniela (autora statutu gminy zatwierdzonego w 1897 r.), a także rosnącego bogactwa wielu rodzin żydowskich, kupujących lub stawiających okazałe domy lub kamienice (sam w jednej z nich będzie mieszkał). Przez następne 40 lat będzie obserwował ten proces wchodzenia Żydów postępowych do elit finansowych (bankierzy, przemysłowcy, kupcy, posiadacze ziemscy), a także inteligenckich (prawnicy, lekarze, dentyści, aptekarze, inżynierowie, nauczyciele) Wadowic i równocześnie nawiązywanie przez nich bliskich i przyjaznych stosunków z Polakami (liczne przykłady w cytowanym nr 9 *Wadovian*). Ci przedstawiciele ludności żydowskiej mogli tylko budzić szacunek, a nawet podziw, czasem zazdrość i może niechęć u osób wykonujących wolne zawody, wśród których stanowili wyraźną nadreprezentację (w Wadowicach 26 Izraelitów do 10 chrześcijan). Oni sami, a przede wszystkim ich dzieci uczęszczali do średnich szkół w Wadowicach wchodząc w koleżeńskie stosunki z Polakami. Do rzadkości należały napastliwe wypowiedzi – np. syna nauczyciela Chaima Reitera-Hermana na polską szkołę¹⁰.

Odrębną grupę wadowickich Żydów stanowili wyznawcy chasydyzmu – ruchu odrodzenia religijnego powstałego w XVIII w., który na początku XX w. zbliżył się już bardzo do tradycyjnego judaizmu ortodoksyjnego¹¹. Zaczęli oni napływać do Wadowic z końcem XIX w., by ok. 1913 r. osiągnąć ilościową przewagę w gminie, umożliwiającą wybór rabina talmudysty (Aszera Seltenreicha), a jeszcze wcześniej utworzenie *szul* (w jidisz „szkoła”) typu *bejt ha-midrasz* (w hebr. „dom nauki”), służącą zarówno do nauki, jak i modłów, a także spotkań społeczności w izolacji od chrześcijan¹². Wnieśli oni w życie Wadowic rygorystycznie przestrzeganą przez ortodoksów separację od gojów. Ci ostatni nie mogli zeznawać w ich sądach religijnych (*bejt din*, w hebr: „dom sądu”) powoływanych w każdym *kahale* (w jidisz: „gmina”), ani świętować szabat; nie można było z nimi zawierać małżeństw (gdy się to zdarzyło, rodzina utrzymywała tygodniową żałobę jak po zmarłym), ani zgodnie z zasadą *biszul nochri*¹³ (reguły odżywiania) dopuszczać do przyrzadzania nawet koszernych pokarmów czy wina. Chasydzi przestrzegali surowo prawa o *chukat ha-goj*¹⁴ (hebr: „obyczaje gojów”) nie zezwalającego na naśladowanie zachowań gojów, np. odkrywania głowy w świątyni, klęknięcia w czasie modłów,

10 J. Doroziański, *Dziennik*, Wadowice 1998, s. 78.

11 A. Unterman, *op. cit.*, s. 136 – 137.

12 Tamże, s. 274.

13 Tamże, s. 102.

14 Tamże, s. 62.

golenia brody i strzyżenia włosów na skroniach, czy nawet noszenia świeckich garniturów zamiast czarnych chałatów. Ta daleko posunięta izolacja powodowała, że dla katolickich wadowiczian stawali się w istocie obcy i jako tacy mogli wzbudzać niechęć, czy śmieszność¹⁵.

Pod względem struktury społeczno-ekonomicznej byli to w przewadze drobni kupcy, kramarze, karczmarze, rzemieślnicy, niewątpliwie stanowiący konkurencję dla chrześcijan wykonujących te profesje. Nikt konkurencji nie lubi i z tych powodów, już w czasach przedchrześcijańskich na Starożytnym Wschodzie, umiejętnie robiący interesy Żydzi budzili niechęć współmieszkańców, podobnie jak współcześnie kupcy chińscy w Malezji i Indonezji¹⁶, państwach zamieszkałych przez kilkadziesiąt narodowości.

W rozpatrywanym tu okresie nie wystąpiły w Wadowicach przejawy antysemityzmu, nawet w okresie wstrząsów moralnych i etycznych, które niosła ze sobą Wielka Wojna. Odnotowane tuż po wojnie napady rabunkowe ludności wiejskiej na miasto¹⁷ były skierowane na ludzi majątnych, bez różnicy narodowości czy wyznania. Podawane jako ewentualny, hańbiący przykład – wybite szyb okiennych w restauracji F. Münza¹⁸ na rynku w lutym 1918 r. – było przede wszystkim wystąpieniem antyrządowym (podobnie jak zrywanie orłów ze starostwa), skierowanym na lokal goszczący stale oficerów austriackich.

Najlepszą ilustracją braku zachowań antysemitycznych stanowi zdarzenie przypadkowego odkrycia (pożar dachu w nocy 25/26 września 1917 r.) dużych zapasów żywności zgromadzonych w czasie wojny na potrzeby *kahału* na strychu kamienicy Hupperta¹⁹. W sytuacji wielkich niedoborów żywności (do chleba dodawano mąki z żołądździ i kasztanów – inf. ustna Ireny Kotlarczykowej) takie wydarzenie mogło wywołać uzasadnione wzburzenie chrześcijańskich współmieszkańców i doprowadzić do odwetu. Tymczasem skończyło się na rozebraniu przez biedotę resztek żywności i pieniędzy zrzuconych przez strażaków na ulicę.

Trzeba pamiętać, że w latach niezakłóconego i stabilnego rozwoju gminy izraelskiej w Wadowicach (po roku 1885) w Monarchii i w Europie dochodzi do głosu agresywny antysemityzm (przykłady podajemy za M. Gilbertem²⁰, zaznaczając w nawiasach strony jego atlasu).

15 por. A. Hertz, *op. cit.*, s. 430 – 431.

16 Tamże, s. 433.

17 K. Iwańska, *op. cit.*, s. 108.

18 J. Dorosiński, *op. cit.*, s. 77.

19 *Wadowice w zapiskach klasztornych kronikarzy 1892 – 1945*, Wadowice 2002, s. 39.

20 M. Gilbert, *Atlas historii Żydów*, wyd. Platan, Kryspinów 1998, (wg 5. wyd. ang. z roku 1993).

W 1885 r. w Linzu powstaje Partia Antysemitka, a w latach 1897–1910 Wiedniem rządzi burmistrz antysemita Karl Lueger, który m. in. zwalnia urzędników – Żydów i wprowadza segregację w szkołach; Monarchię opuszcza 1 mln Żydów (s. 79). Od 1882 r. w Parlamencie niemieckim zasiada Partia Antysemitka, w 1892 r. tłum w Neu Stettin podpala synagogę (s. 64). Rozruchy antyżydowskie przewalają się przez Rumunię (w latach 1866–1914 ucieka 70 tys. Żydów) i Bułgarię (1884 – 1904; s. 64).

„Czarna Sotnia” w Rosji urządza w latach 1905–1914 regularne pogromy Żydów (ukazane np. w musicalu „Skrzypek na dachu”), co powoduje ucieczkę 2 mln Izraelitów do U.S.A. (s. 64). W Tredegar w Walii górnicy grabią sklepy żydowskie (1911; s. 64). W Salonikach Grecy palą żydowskie szkoły i synagogi (1917; s. 90). W 1918 r. w Odessie urządzono rzeź starszych gminy, a w Jałcie zatopiono statek z 900 Żydami przemocą nań wsadzonymi (s. 90).

Na tym tle wyraźnie widać, że Wadowice stanowiły istną oazę spokoju społecznego, wolną od autentycznych przejawów antysemityzmu, ale też i antypolonizmu. Różne drobne incydenty, pojawiające się efemerycznie w latach 30 – tych (zebrane w cyt. art. M. Siwca – Cielebona, np. na s.: 15 – 18, 21, 23, 34) nie zniekształcają tego obrazu. Dobrze to świadczy o kulturze Wadowiczian, a także mitygującej roli Kościoła katolickiego oraz warstwy inteligencji obu narodów.

Budowany długo, a ostatnio usilnie, modelowy stereotyp Polaka-antysemita nie wytrzymuje próby konfrontacji z historią współżycia obu etnosów w Wadowicach.

Na pytanie zadane przez M. Siwca-Cielebona w tytule jego rozprawy chcemy odpowiedzieć, że historia współżycia Polaków i Żydów w Wadowicach była i wspólna (z postępowcami) i zarazem równoległa (z ortodoksami i innymi odłamami), niestety z biegiem lat (gdy kurczyła się ilość tych pierwszych), coraz bardziej zmiernająca w rozbieżnych kierunkach. Zachowajmy w dobrej pamięci tę historię wspólną.

Dominika Mróz jest absolwentką prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim (2007 r.) i Uniwersytecie w Orleanie (2007 r.), doktorantką w Katedrze Prawa Cywilnego UJ, aplikantem radcowskim przy Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie.

Janusz Kotlarczyk jest emerytowanym profesorem geologii Akademii Górniczo Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, członkiem rzeczywistym PAN i członkiem czynnym PAU.